

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu.—Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6. — od wiersza.—Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 12 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Prenumeratę przyjmują:

W Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. W Częstochowie W. Komornicki. W Brzeźnach W. Adam Mazowita. W Dąbrowie W. Waligórski Karol. W Łasku W. Grass. W Rawie W. Hipolit Olszewski. W Radomsku W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczo.

Ogłoszenia przyjmują:

W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. W Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). W Łodzi W. n-y Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7 oraz miejscowe księgarnie. W innych miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione, przyjmujące prenumeratę.

DRZEWKA OWOCOWE

w wyborowych odmianach po 40 kop. w Grabcy przez Piotrków. (4—4)

1,000 RUBLI

jest do wypożyczenia na 1-y numer hypoteki w Radomsku, lub na 1-y numer po Towarzystwie Kredytowym w Piotrkowie. Oferty składać w Redakcyi „Tygodnia“ pod lit. III. (3—2)

PRZEMYSŁ GÓRNICZY W KRÓLESTWIE POLSKIM

w roku 1898.

W ciągu roku 1898—jak pisze w „Przeglądzie Technicznym“ inż. Choroszewski—dokonano w Królestwie Polskim 647 odkryć kopalnych, w których 629 przypada na rudy żelazne, 2—na węgiel kamienny, 14—na węgiel brunatny, 1—na galman i 1—na glinę ogniotrwałą. Główna ilość odkryć przypada na 1-szy okręg górniczy, w obrębie którego dokonano odkryć aż 434. Na zasadzie odkryć powyższych, oraz niektórych dawniej dokonanych, zrobiono podań o koncesyje 484, z których 11 o koncesyje na węgiel brunatny i 473 na rudy żelazne. Z podań powyższych, na 1-szy okręg przypada 328, na 2-gi—41 i na 3-ci okręg—115.

Przyczyny ogromnego mnóstwa odkryć rud żelaznych upatrywać należy w znacznym rozwoju przemysłu żelaznego w kraju naszym, gdzie ostatnio powstało kilka dużych wielkich pieców, a dawne fabryki znacznie wydajność swą powiększyły—zład ogromne zapotrzebowanie na rudy żelazne.

Z nowych odkryć na szczególną uwagę zasługuje odkrycie węgla kamiennego w dobrach Koneckich (Końskie) hr. Tarnowskiego, w gub. radomskiej. Zapomocą otworu świdrowego wysledzono tu dwa pokłady węgla, jeden nad drugim, grubości 2 i 3 stopy. Dotąd odkrycie to nie zostało jeszcze szczegółowiej zbadane, przypuszczać atoli można, że jest to węgiel kajprowy, mający upadu około 5°.

W ciągu roku sprawozdawczego zatwierdzono 21 koncesyj dla eksploatacyi ciał kopalnych, mianowicie: 19 koncesyj na rudy żelazne i 2 na węgiel brunatny, tak, że z końcem roku 1898, w obrębie Królestwa Polskiego, było zatwierdzonych 429 koncesyj na wydobywanie ciał kopalnych, a mianowicie:

- 1) Na węgiel kamienny 110
- 2) Na węgiel brunatny 22
- 3) Na węgiel kamienny i galman 2
- 4) Na węgiel kamienny i blyszcz ołowiu 1
- 5) Na galman 13
- 6) Na galman i rudę żelazną 9
- 7) Na galman i blyszcz ołowiu 25
- 8) Na blyszcz ołowiu 5
- 9) Na galman, blyszcz ołowiu i rudę żelazną 3
- 10) Na rudę żelazną 220
- 11) Na rudę żelazną i glinę ogniotrwałą 19

Razem jak wyżej 429

Kopalni węgla kamiennego działało w roku sprawozdawczym 19, a wydały one 249,667,760 pudów węgla, to jest przewyższyły wydajność z roku poprzedzającego o ogromną ilość 19,344,256 pudów.

Szczegółowa produkcja kopalni węglowych przedstawia się jak następuje:

Nazwa kopalni	Nazwa właściciela	Wydajność w pudach
Jerzy (Niwka)	Towarz. Sosnowickie	53,596,003
Ignacy (Zagorze)	"	30,664,273
Wiktor (Milowice)	"	13,444,863
Paryż	Towarz. Francuzko-Włoskie	97,705,139
Koszelew	"	31,965,458
Fanny	Towarz. hr. Renard	31,955,924
Andrzej	"	22,893,300
Kazimierz	Towarz. Warszawskie	7,607,920
Feliks	"	14,191,650
Ernest-Michał	Towarzystwo Czeladzkie	24,407,712
Saturn	Hohenlohe książę	7,488,822
Władysław	Loraus	5,183,232
Jan	Walewski hr. spadkobiercy	2,176,710
Grodziec	Ciechanowski	155,274
Maciej	Laenderbank	496,690
Antoni	Ostrowski i hr. Lubieński	2,949,872
Ludwika	Stephani (węgiel brunatny)	363,300
Katarzyna	Pringsheim (węgiel brunatny)	31,670
Wysoka	Landau	249,667,760
Razem jak wyżej.		249,667,760

Maszyn parowych działało na kopalniach węglowych w roku sprawozdawczym 241, o sile ogólnej 20,438 koni, a mianowicie: maszyn wyciągowych 36 o sile 4,150 koni, wodociągowych 75 o sile 13,708 koni i pomocniczych 130 o sile 2,580 koni.

Robotników pracowało na tych kopalniach 13,126, a w tej liczbie około 500 kobiet.

Na kopalniach węgla dokonano w roku sprawozdawczym następujące główne roboty i porobiono nowe urządzenia:

1) Na kopalni „Paryż“, przy sortowni postawiono nowy budynek dla projektowanej centralnej stacyi elektrycznej. W budynku tym stanąć mają maszyny elektryczne, za pomocą których mają być w ruch wprowadzane podziemne przyrządy wyciągowe, wodociągowe i wentylacyjne, urządzone na kopalniach „Paryż“ i „Koszelew“. Nadto na kopalniach towarzystwa francuzko-włoskiego wystawiono gmach nowy łazienek parowych dla robotników.

2) Na kopalniach towarzystwa „hr. Renard“ wystawiono nową rampę ładunkową, na kolumnach żelaznych, dla obu szybów, a także wymurowano trzy nowe domy mieszkalne dla oficyalistów i robotników.

3) Na kopalni „Saturn“ stanął nowy szpital na 16 łóżek dla robotników.

4) Na kopalni „Ignacy“ zaczęto pogłębiać nowy szyb, który zamierzono doprowadzić do 300 m.

5) Na kopalni „Wiktor“ postawiono nowe nadszybie, ustawiono nową maszynę wyciągową oraz dynamomaszynę, a na szybie „Karolina“ nową maszynę wodociągową.

6) Na polach wsi Klimontów, Towarzystwo Sosnowickie rozpoczęło nowy szyb, który ma dać początek nowej dużej kopalni węgla w tem miejscu.

7) Na kopalni „Kazimierz“ rozpoczęto pogłębianie nowego szybu „Kazimierz III“.

8) Na kopalni „Ernest-Michał“ zbudowano nowy budynek dla sortowni, wystawiono nowy komin w kotłowni, szyb „Jan“ pogłębiono do 120 m., a szyb „Piotr“ do 210 m. prócz tego w ostatnim ustawiono w podziemiu maszynę wodociągową. W warsztatach kopalni ustawiono młot parowy oraz maszynę do wyrabiania śrub i muter. Postawiono budynek na szkołę dla dzieci górników.

Na kopalniach węgla miało miejsce w roku sprawozdawczym 361 nieszczęśliwych wypadków, wskutek których 57-miu ludzi śmierć znalazło natychmiastową, lub niezwłocznie po katastrofach. Na 1000 przeto robotników 4,3 śmierć poniosło. Stosunek ten był zupełnie takiż i w r. 1897.

Jeżeli z uwagi na znacznie zwiększoną wydajność węgla w kopalniach w roku sprawozdawczym, liczba ofiar nieszczęśliwych wypadków nie jest stosunkowo wygórowaną, to za to zaznaczyć należy, że niektóre pojedyncze wypadki były wyjątkowo straszne. Szczególnie okropne w skutkach były następujące trzy wypadki: W dniu 4 marca na kopalni „Saturn“, wskutek pożaru w szybie i gazów, które się do kopalni dostały, zginęło odrazu 6-ciu ludzi. Na kopalni „Kazimierz“ 30 kwietnia, wskutek oberwania się bryły węgla w stropie, zginęło w jednej chwili 4-ch górników. Nareszcie na kopalni „Ernest-Michał“, w dniu 12 grudnia, w sku-

tek pęknięcia rury, przeprowadzającej parę do maszyny w podziemiu, poniosło odrazu śmierć męczeńską aż 8-u ludzi! Każdy z tych wypadków był jaknajszczegółowiej zbadany przez osobno wyznaczone ze specjalistów złożone komisje, a wyniki tych badań, pomimo pociągnięcia w niektórych razach winnych do odpowiedzialności sądowej, dały pewne wskazówki co do odpowiedniego postępowania na przyszłość.

(d. c. n.)

U S T A W A

Kieleckiego Towarzystwa Rolniczego

(Dalszy ciąg.)

IV. Zarząd towarzystwa, urzędujący, ich prawa i obowiązki.

§ 21. Zarząd interesami towarzystwa porucza się radzie wybieranej z pomiędzy członków honorowych i rzeczywistych wyznania chrześcijańskiego. Miejsce pobytu rady wyznacza się w mieście Kielech, gdzie odbywają się również wszystkie zebrania towarzystwa.

§ 22. Rada składa się: z prezesa, wiceprezesa, sekretarza, kasyjera i członków, których liczbę określa samo towarzystwo. Obowiązki kasyjera i sekretarza mogą być powierzone któremukolwiek z członków rady.

§ 23. Urzędujący wybierani są na zebraniu rocznym, za pomocą tajnego balotowania, prostą większością głosów obecnych członków na trzy lata, wszakże wychodzą z rady nie jednorazowo, lecz w takiej kolei, jaka będzie ustanowiona przez samo towarzystwo. Wybór tych osób podlega zatwierdzeniu Gubernatora. Wychodzący z rady członkowie mogą być wybrani ponownie, jeżeli na to zgodzą się.

Uwaga. O każdej zmianie w składzie rady, rada uwiadamia natychmiast Departament Rolnictwa.

§ 24. Przy wyborze urzędujących każdy obecny na zebraniu członek podaje zamkniętą kartkę z nazwiskiem proponowanego na każdy urząd kandydata, przy czem proponowani kandydaci balotują się w porządku otrzymywanych przez nich głosów i za wybranego uważa się ten, kto otrzyma największą liczbę głosów, lecz nie mniej niż $\frac{1}{2}$ obecnych członków.

§ 25. Niezależnie od tego, towarzystwo może wybrać w sposób wskazany w § 41 prezesa honorowego, który przewodniczy, jeżeli zechce, w zebraniach towarzystwa i rady, nie mając jednakże żadnych innych względem towarzystwa obowiązków.

§ 26. Rada jest przedstawicielem towarzystwa we wszystkich jego stosunkach; rada wprowadza w wykonanie postanowienia zebrań towarzystwa, skutecznie rozchody zgodnie z budżetami, zatwierdzonymi przez zebranie i, z upoważnienia zebrania, w granicach przez to zebranie ustanowionych, wykonuje operacje, związane z zarządzaniem przez towarzystwo pożyczek, prowadzeniem przez towarzystwo interesu komisowego, nabywaniem przez towarzystwo wszelkiego rodzaju majątku i ze sprzedażą oraz zastawem, w razie koniecznej potrzeby w szczególności, majątku nieruchomego i walorów. O wszystkich swoich czynnościach w interesach towarzystwa rada składa zebraniu sprawozdanie, a na dzień zebrania rocznego przysposabia przez tego szczegółowe sprawozdanie z działalności towarzystwa w roku sprawozdawczym, o wszelkich wpływach i rozchodach, tudzież o stanie instytucji i majątku towarzystwa, przedstawia budżet na rok następny, oraz projekty swej działalności.

§ 27. Rada towarzystwa w prowadzeniu powierzonych jej interesów i w zarządzaniu

kasą kieruje się zatwierdzoną przez zebranie instrukcją.

§ 28. Posiedzenia rady zwołują się w dni określone przez prezesa, lecz nie mniej niż jeden raz na miesiąc i uważają się za prawomocne, jeżeli jest obecnych najmniej 3 członków, licząc w to i prezydującego.

§ 29. Sprawy w radzie rozstrzygają się prostą większością głosów; w razie równości głosów, głos prezydującego przeważa.

§ 30. Prezes rady jest równocześnie prezesem towarzystwa i czuwa nad tem, ażeby działalność, tak rady jak i towarzystwa, zmierzała do osiągnięcia nakreślonych przez niniejszą ustawę zadań.

§ 31. Prezes przewodniczy na posiedzeniach rady i zebraniach towarzystwa, rozpatruje wszystkie wpływające i podpisuje wszystkie wychodzące od towarzystwa papiery i czuwa nad ścisłym wykonaniem ustawy i postanowień zebrań.

§ 32. Wice-prezes w nieobecności prezesa pełni wszystkie jego obowiązki, a w razie czasowej nieobecności obydwóch, rada wybiera zamiast nich jednego ze swoich członków.

§ 33. Sekretarz prowadzi protokoły posiedzeń rady i zebrań towarzystwa, sporządza sprawozdanie roczne o działalności towarzystwa, przyspasabia wszystkie sprawy do decydowania ich na posiedzeniach rady i na zebraniach, zarządza korespondencją i kontrasygnuje wychodzące od towarzystwa papiery. Sekretarz i kasyjer mogą pobierać wynagrodzenie pieniężne w wysokości, określonej przez zebranie.

Uwaga. Cała wewnętrzna czynność biurowa, nie wyłączając protokołów i dzienników posiedzeń, rachunkowość i sprawozdania, winny być prowadzone w języku rosyjskim. Sprawozdania towarzystwa mogą być podawane do wiadomości ogółu w przekładzie na język polski, z tym jednak warunkiem, aby taki przekład drukowany był równoległe z tekstem rosyjskim.

Na wszystkie zapytania, prośby i żądania, tak piśmienne jak i ustne, pochodzące od innych towarzystw prywatnych lub osób, pisane w języku rosyjskim, towarzystwo obowiązane jest odpowiadać w tymże języku rosyjskim.

§ 34. Kasyjer przyjmuje wszystkie wpływy pieniężne i skutecznie rozchody towarzystwa zgodnie z budżetem i postanowieniami rady, oraz prowadzi księgi sznurowe sprawozdawcze kasy i majątku towarzystwa z podpisem prezesa, sekretarza i członków rady i z wyciśnięciem pieczęci towarzystwa, na zasadzie instrukcji, sporządzonej przez radę i zatwierdzonej przez ogólne zebranie.

§ 35. Pozostali członkowie rady rozdzielają pomiędzy sobą, po wzajemnym porozumieniu się, inne obowiązki dotyczące towarzystwa, jako to: zarząd biblioteką, różnymi instytucjami, jeżeli takie instytucje znajdują się przy towarzystwie.

Uwaga. Obowiązki dotyczące zarządu instytucjami towarzystwa mogą być wkładane na członków, nie należących do składu rady, a nawet na osoby obce, płatne.

§ 36. Każdy członek honorowy i rzeczywisty może być obecnym na posiedzeniu rady, lecz bez prawa głosu. (d. n.)

Co powiedziały skrzynki.

Wielce znamienny i czysto w naszym stylu fakt zapisuje „Rozwój“, ku wiecznej pamięci! Przedmiotem opowieści „Rozwoju“ są t. zw. w Łodzi „skrzynki sanitarne“, ale to, co się tam stało w głębi tych skrzynek, dzieje się niemal codziennie w głębi wszystkich prawie naszych robót i czynności komitetowych i niekomitetowych: słomiany ogień, fajerwerek — i nie więcej! Ale oto opowieść „Rozwoju“:

„Parę lat tem rozwieszono na ścianach frontowych domów w różnych stronach miasta w widocznych miejscach skrzynki, pomalowane na brązowo, z napisami obwieszczającymi, że skrzynki te należą do komitetu sanitarnego. Skrzynki te były zrobione dla tego, żeby lekarze rzucali w nie kartki, zawiadamiające o chorobach gniezdzących się w mieście.

Kartki te powinny być wyjmowane, jeżeli nie codziennie, to przynajmniej dwa razy na tydzień. Tym sposobem tylko można byłoby zapobiedz wzrostowi epidemii.

Ciekawe jednak zdarzenie okazało nam, do czego te skrzynki wisiały i jak dalece u nas wszystko robi się tylko dla oka.

Onegdaj otworzono do kilku takich skrzynek i wydobyto z nich 169 listów, z markami pocztowymi; adresowanych w różne strony świata.

Z listów tych a zwłaszcza z kart pocztowych przekonaliśmy się, że niektóre z nich pisane były jeszcze we wrześniu (dnia 28 września). Jeden z listów pochodził od J. Gandeke z Łodzi, zamieszkałego na Bałutach przy ulicy Pieprzowej, w domu Wenneckiego, inne w grudniu a więc noszą daty 12 grudnia 1898 roku z adresem Apoloniusz Filipezak w Piotrkowie, lub też 8-go grudnia pisany na ręce Ignacego Kamińskiego do Druzbina (pow sieradki). List pisany po niemiecku z rosyjskim adresem na imię Filipa Szegjer w Rudzie Guzowskiej był wysłany 28 grudnia.

Kartka pocztowa pisana po żydowsku z adresem ruskim na imię pana Michała Klaper w Kaliszu.

W skrzynkach tych nawet znaleziono listy w kopertach firmowych n. p. list z firmą Matiatko adresowany do Huty Bankowej w Dąbrowie, Przytoczyliśmy umyślnie kilkanaście listów, aby dać dowód, że od września skrzynki sanitarne nie były otwierane, a listy w nich wykazują, że aż do ostatnich czasów publiczność uważała te skrzynki za pocztowe.

I doprawdy fatalność wytworzyła dwa komiczne intermezja: pierwsze niezbyt dobrze świadczące o tych, którzy skrzynki pocztowej nie potrafili odróżnić od skrzynek komitetu sanitarnego, a drugie o wiele komiczniejsze, że z tych skrzynek sanitarnych zrobiono wprost zabawną szopkę. Wiszą one tak tylko dla świadectwa, iż dbamy niezmiernie o zdrowie publiczne, ale do skrzynek naprowadzających nas na drogę prawdy nie zaglądamy po siedem miesięcy, bo gdybyśmy częściej do nich zaglądali, listy nieświadomych korespondentów nie odlegiwałyby się, tak długo. Naczelnik poczty otrzymawszy 169 listów na każdym kazał położyć napis, że list wydobyty jest ze skrzynki sanitarnej. Następnie listy te ku wiecznej rzeczy pamięci rozesłane zostaną do adresatów, którzy prawdopodobnie skorzystają tyle, że handlarze marek i kopert pocztowych nabędą je za grube pieniądze i jako unikaty świadczące o niepospolicie szybkiej działalności sanitarnej w Łodzi, zbędą je ciekawym francuzom lub sztywnym anglikom, którzy będą nad temi dokumentami kiwali głową, jak porcelanowy chińczyk w naszych składach, z oryginalną herbatą“.

DO ZAKŁADÓW OGRODNICZYCH.

Od Zarządu Tow. Ogr. Warsz.

W Numerze 1-ym „Ogrodnika Polskiego“ z roku bieżącego, a następnie i innych pismach krajowych, zamieszczone zostało wezwanie od Tow. Ogród. Warsz. do właścicieli ogrodów w Warszawie i na prowincyi o nadesłanie pod adresem Zarządu Towarzystwa, wiadomości zawartych w następujących pytaniach:

- 1-o) Nazwa zakładu.
- 2-o) Nazwisko i imię właściciela oraz prowadzącego zakład.
- 3-o) Adres pocztowy i kolejowy.

4-o) Wymienienie producyi ogrodu, oraz jego specjalności, jeżeli jest.

Wiadomości te potrzebne są Zarządowi dla komunikowania Departamentowi Rolnictwa, który, zamierzając wydać krótki informacyjny spis gospodarstw rolnych i ogrodowych w Państwie, zwrócił się był i do naszego Towarzystwa z prośbą o dostarczenie mu wiadomości tych co do Królestwa, uzasadniając cel zamierzonego wydawnictwa potrzebą jaknajszerszego rozpowszechnienia informacji o producyi gospodarstw krajowych, mogącej czy to cenami produktów czy charakterem producyi w wielu razach zastąpić przywóz zagraniczny.

Ponieważ na odezwę Towarzystwa wcale, albo bardzo mało odpowiedzi otrzymano, jakkolwiek rzecz samą uważać należy jako wysoce doniosłego znaczenia, przeto Zarząd ma honor zwrócić się jeszcze raz do wszystkich bez wyjątku znanych mu i nieznanym Zakładów ogrodniczych i ogrodów w Warszawie i na prowincyi z prośbą o nadesłanie informacji według wyżej zamieszczonych pytań a to do dnia 15 maja r. b., nadmienając, że żądany przez Departament spis zaraz po tym terminie zostanie ułożony i wysłany. Opóźniający się zatem sami sobie winę przypiszą, gdy ich ominię sposobność dania o sobie pożądaną zawsze wiadomości w świecie handlowym.

Zarząd Tow. Ogród. Warsz.

Kronika Piotrkowska.

Prosimy czytelników naszych z miasta Piotrkowa i całej piotrkowskiej gubernii o komunikowanie nam ważniejszych faktów i ciekawszych wypadków. Proste podanie wiadomości jest dostateczne; obrobienie należy do redakcyi.

— **Z odczytanego sprawozdania** na ogólnem zebraniu członków straży ogniowej w dniu 23 b. m., dowiadujemy się, że: straż nasza w roku ubiegłym liczyła członków honorowych 370 (katolików 245, prawosławnych 6, ewangelików 15, starozakonnych 104), członków zaś czynnych 252 (w tem katolików 235, prawosławnych 4, ewangelików 6, starozakonnych 7); odbyła prób ogólnych 7, oddziałowych 23;—do pożaru wzywana zaś była tylko 2 razy.—Przychód straży wynosił 3,472 rs. 55½ kop.; rozechód zaś 2,159 rs. 33½ kop.—Majątek straży wynosi w gotowiznie, narzędziach, uniformach i zaopatrzeniach rs. 16,065 kop. 18.

Ciekawą jest rzeczczą skład komendy czynnej, z uwagi na stanowiska społeczne jej członków i z uwagi na wykształcenie. Otóż pod względem *stanowiska* należało do szeregów czynnych: właściciele domów 40, doktorów 3, urzędników 14, kupiec 1, felezer 1, rzemieślników 160, przemysłowców 2, oficyalistów 6, wyrobników 25; pod względem zaś *wykształcenia*: z wyższem wykształceniem 3, z średniem 30, elementarnem 174, niepiśmiennych 45.

Zanważyliśmy też w tegorocznem sprawozdaniu długą listę członków t. zw. ofiarodawców, której dotąd nie bywało. Rekrutuje się ona widocznie z całego szeregu drobnych właścicieli domów, którzy woleli nareszcie zdecydować się na odpowiednią do swych środków drobną ofiarę na rzecz straży, niż być zmuszeni do kupna i utrzymania na każde zawołanie przyborów ratunkowych, do czego byli według prawa obowiązani. Zasługa przekonania ich pod tym względem należy się bezsprzecznie miejscowemu magistratowi.

— **Rewizya.** Od ubiegłego wtorku bawi w naszym mieście, przeprowadzając codziennie rewizyję biur izby skarbowej r. t. Rajew, członek rady ministra skarbu. Po przeprowadzeniu rewizyi w Piotrkowie, ma nastąpić rewizya kas po miastach powiatowych.

— **Obniżenie składek.** Ostatnie ogólne zebranie towarzystwa cyklistów obniżyło, na wniosek komitetu, do połowy dotychczasową normę składek rocznej dla swych

członków *zamięscowych*, w celu jedynie zobowiązania ich do regularniejszego jej wnoszenia.

— **Przebiegłość spekulantów** naszych jest czasem nieźrównawcza i do wiary niepodobna. Ktoby naprzykład przypuścił, że znajdzie się, na jednej z licytacji, taki... sprytny licytant żydek, który o minimalnej cyfrze zadeklarował przez swego współkonkurenta dowie się z pismosuszki, której ten ostatni użył do wysuszenia deklaracyi, skreślonej przed samą licytacją. Oczywiście—spekulant nasz, pochwywszy sekret, obniżył własną deklaracyję o jednego rubelka i—przy licytacji się utrzymał.

— **Kto chce poznać** zuchwałę drwiny niektórych posesjonatów z poleceń władzy policyjnej, dotyczących naprawy trotuarów — niechaj się raczy przejść po świeżo w tych dniach przenicowanym chodniku na jednej z najruchliwszych uliczek, prowadzącej z placu Bernardyńskiego do szopy straży ogniowej, obok gimnazjum żeńskiego. Od kilku dni, z powodu tego świeżo niby-naprawionego chodnika, dochodzi uszu naszych, jeden, powszechny głos oburzenia.

— **Lampki wieczorne** po wielu bramach, a zwłaszcza schodach domów piotrkowskich, to formalne trutki, palące się, ze względów oszczędnościowych, za ledwie 4 częścią płomienia. Jakże śmieszna jest podobna groszowa oszczędność, uprawiana ze szkoda zdrowia i pogwałceniem ludzko-cywilizowanych upodobań! Czystą bowiem odrazę budzą wieczorem te nasze brudne sienie, rozjaśnione za ledwie mdlawym blaskiem starożytnego kaganka, a nie lampy naftowej. I to się dzieje w mieście, w którym na ulicach płoną lampy Auerowskie!.

— **Ubiegły tydzień** nazwać by można „Tygodniem kradzieży“; na wszystkie bowiem strony miejscowa policya zmuszona była w ciągu dni ostatnich uganiać się ze złodziejami. Bogu dzięki, usiłowania jej nie były bezowocne, bo natrafiła wreszcie na zorganizowaną szajkę rzeźmieszków, którzy w tej chwili siedzą już pod kluczem. Wpadła jednak na ich ślady dzięki przypadkowemu schwytauiu na gorącym uczynku fachowego złodzieja, niejakiego Bernarda Stempienia, podczas kradzieży jego dokonywanej na strychu w domu po ś. p. Psarskiej.

Niezależnie od całej masy drobnych kradzieży spełnionych przez rzezoną szajkę, na początku ubiegłego tygodnia byliśmy świadkami śmiałej kradzieży, jaka chyba raz pierwszy miała miejsce w naszym mieście. Było to w cukierni p. Szymańskiego. Zjawił się tam na krótko przed wieczorem jakiś dość przyzwoicie w letnie sakpalto odziany nłody człowiek, który po chwili wyszedł zupełnie inaczej jakoś odziany; nikomu jednak nie przyszłoby na myśl, że wyszedł wystrójony nie w swoje palto, gdyby po chwili nie spostrzegł tego sam właściciel skradzionego palta. Zrobił się hałas, ale pościsg za złodziejem okazał się daremny; prawdopodobnie był to złodziej przyjezdny, który wprost z cukierni udał się ze swą zdobyczą na odchodzący właśnie wtedy do Warszawy pociąg dr. żel.

— **(Nadesłane).** W № 17 „Tygodnia“ z dnia 11 (23) kwietnia r. b. wyczytałam nadesłany do Redakcyi list pani M. G., który, jakkolwiek nie wymienia imiennie prowadzonej przezemnie pracowni bielizny, połączonej ze sprzedażą niektórych towarów lokciowych, wszakże niewątpliwie mnie dotyczy. Czując się zarzutami w tym liście czynionemi moeno dotkniętą, a nawet porzywdzoną, dbając zaś o dobrą opinię, nie tylko swoją osobistą, ale i swego zakładu, uważam sobie za obowiązek podać poniższe sprostowanie:

Pani G., przybywszy do mego zakładu, wybrała i wzięła towar, za który, widocznie przez roztargnienie, zapłaciła zapomniiała. Powodowana delikatnością, jaką zwykłam się zawsze kierować, na razie nie upomnia-

łam się o swą należność, w mniemaniu, że p. G. niebawem sama się spostrzeże i powróci dla zaspokojenia takowej, o czem wzmiankując zaraz po wyjściu p. G. swoim pracownikom, nie kazałam drzwi wchodowych zamykać na klucz, jak się zwykle u mnie robi, spodziewając się za chwilę p. G., która jednak nie powróciła.

Myli się więc pani G., twierdząc, jakobym jej oznajmiła, iż dopiero wieczorem w dniu wybrania przez nią rzeczzonego towaru, przy obliczaniu swej kassy, brak mniej więcej kwoty mi przypadającej od niej spostrzegłam. Spostrzegłam ją natychmiast, zaraz po wyjściu pani G., napisałam jednak dopiero nazajutrz wieczorem z zapytaniem czy mam należność zapisać na rachunek, t. j. dopiero wówczas o to zapytałam, gdy pani G., pomimo powtórnej u mnie bytności, za wzięty towar nie zapłaciła.

O tonie, w jakim cały list pani G. jest napisany, nie będę się tu rozwódzić; ton ów bowiem, jak przypuszczać należy, pochodzi z chwilowego rozdrażnienia, które jeśli dotychczas jeszcze nie minęło, to po niniejszej mojej spokojnej, niezem pani G. niewlaczącej odpowiedzi, nastąpić by powinno. J. P.

— **Zmiany służbowe.** Sekretarz powiatu brzezińskiego Michał Jwanow i sekretarz urzędu lekarskiego, radca honorowy Michał Lisiewicz przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego. Na wakującą posadę referenta wydziału ubezpieczeń pow. brzezińskiego przeniesiony został referent wydziału finansowego tegoż p-tu, registrator kolegijalny Stau. Olszewski, a na jego miejsce mianowany został sekwestратор p-tu brzezińskiego, registrator kolegijalny Aleksander Fedorowski. Porucznik zapasowy armii Leonid Swiesznikow został archiwistą dziennikarzem p-tu brzezińskiego. Właściciel apteki w Piotrkowie, prowizor Cezary Wichrowski, mianowany asesorem farmacyi przy wydziale lekarskim piotrk. rządu gubernijalnego. Zaliczony do Departamentu dochodów celnych radca honorowy Włodzimierz Gorłow został młodszym nadetatowym urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy gubernatorze piotrkowskim.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Przeniesieni zostali wikaryjusze: ks. Kazimierz Bochnia z parafii Lełów do parafii Dąbrowa-Górna w pow. będzińskim i ks. Władysław Żebrowski z parafii Dobre do parafii Zwiastowania N. M. P. w m. Łodzi.

— **W Tuszynie,** w ubiegłą niedzielę, w gronie życzliwych i przyjaciół, żegnano obiadem składkowym zasłużonego nauczyciela szkoły miejscowej dwuklasowej pana Ignacego Białkowskiego, przechodzącego na posadę nauczyciela szkoły miejskiej do Piotrkowa. Na miejsce ustępującegoznaczony został nauczyciel szkoły wiejskiej z Poręby Mrzygłodzkiej.

— **W Częstochowie** odbyło się dnia 22 kwietnia przedstawienie amatorskie na korzyść ochroney dzieci starozakonnych. W przedstawieniu tem przyjęły udział same młode amatorki, z których składał się cały personel. Inicyjatką przedstawienia była p. Markusowa Gradstein. Zebrano czystego dochodu rs. 102 kop. 30.

— **Reorganizacyja straży w Łodzi.** Stosownie do zatwierdzonej przez ministerjum ustawy normalnej straży ogniowych, łódzka straż ogniowa ochotnicza organizuje stałe oddziały, w których pełnić będą czynności kominiarze. Dochód na utrzymanie oddziałów—jak twierdzi „Rozwój“—osiągany będzie z przedsiębiorstwa wycierania kominów przez członków straży specjalistów; na mocy ustawy straż ma także prawo zorganizować własną orkiestrę, więc ta przysparzać będzie także funduszu na utrzymanie straży.

— **Sprzeniewiezenie.** Z Sosnowca donoszą „Rozwojowi“: Niejaki Stefan Widuliński z Częstochowy dostał posadę w sklepie monopolowym w Sosnowcu na Ostrej

Górcie z pensją 45 rs. miesięcznie, z mieszkaniem, opalem i światłem. Na kaucyję złożył 432 rs., cały fundusz swego sędziwego ojca 76 letniego starca i matki staruszki. Oprócz sklepu monopolowego Widuliński zajmował jeszcze posesję na kolei z placą 30 rs. miesięcznie, dzięki czemu wyrobił sobie pozwolenie na przejazd przez granicę. W tych dniach Widuliński zabrał z kasy monopolu 1,400 rubli i wyjechał do Katowic, pozostawiając rodziców bez grosza i opieki. Za zbiegiem wysłano pogon, lecz dotychczas na ślad jego nie natrafiono. Przyczyną, która popchnęła Widulińskiego do zbrodniczego czynu—było życie nad stan.

— **Na kolonije letnie**, złożono w tych dniach w naszej redakcyi rs. 3, zebrane na zabawie dziecinnej w trzecie święto Wielkiej nocy u pp. K.

— **Podatek od psów**. Stosownie do rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, zakomunikowanego magistratowi w reskrypcy p. gubernatora z dnia 2 (14) marca 1898 r. Nr. 1558, ustanowiony został na rzecz m. Piotrkowa podatek od psów, w ilości jednego rubla za każdego psa, z warunkiem pobierania opłaty przy zachowaniu Najwyżej zatwierdzonych z d. (13) Grudnia 1897 r. ogólnych przepisów.

Na zasadzie powołanego przepisu, opłacie podlegają wszystkie psy, znajdujące się w obrębie miasta, z wyłączeniem tylko psów podwórzowiańskich.

Opłatę obowiązani właściciele psów wnieść do kasy miejskiej z góry za cały rok, w terminie oznaczonym przez miejscowy magistrat, przyczem każdemu płacącemu będzie wydany znaczek dla psa, z oznaczeniem na nim numeru i pokwitowaniem kasy w przyjęciu opłaty. Za znaczek ustanowiona została opłata 5 kop.; w razie zgubienia takowego może być wydany drugi, za tą samą opłatą.

Osoba, która nabyła psa w ciągu roku, obowiązana w 14 dniowym terminie zgłosić się do Magistratu i uiścić rzeczoną opłatę.

Osoby, które nie uiścżą opłaty w oznaczonym terminie, oprócz tego że takowa ściągnięta z nich zostanie, podlegną karze na dochód kasy miejskiej w ilości 50 kop.

Powiadając o powyższym właścicielom psów, magistrat m. Piotrkowa wzywa o wniesienie do kasy miejskiej wzmiankowanej opłaty od psów za rok bieżący, najpóźniej do dnia 13 marca n. s.

Z dalszych stron.

— **Z Łomży**. Na zebraniu ogólnem strażnicy ogn. ochotniczej, które odbyło się w d. 16 b. m. po odczytaniu sprawozdania przewodniczący zakomunikował okólnik p. gubernatora, nakazujący T-wu przyjęcie ustawy normalnej, jaka wydana została dla strażnicy ogniowych Królestwa Polskiego, a która obowiązywać ma odtąd i łomżyńską straż zamiast zatwierdzonej w r. 1877 przez p. ministra spraw wewnętrznych. Przepiszące należało, że ustawa normalna wydana została tak jak wydają się inne ustawy wzorowe, t. j. że obowiązywać będzie zawierające się towarzystwa nowe, a nie istniejące już i zatwierdzone poprzednio. Skoro jednak ustawa nowa musi być przyjęta, to zebranie ogólne, mając na względzie dobro społeczne i licząc na to, że władza zezwoli na wprowadzenie pewnych zmian i dopełnień, zastosowanych do warunków miejscowych, upoważniło radę do zwołania w najbliższym czasie zebrania w celu rozpatrzenia się w ustawie; zebrani bowiem zauważyli, że zastosowanie № 4 § 17 oraz § 73 trudnym będzie do przeprowadzenia. Zebranie ogólne oświadczyło się za przetłumaczeniem ustawy na język polski i wydaniem jej w książeczce równoległe z tekstem urzędowym, aby członkowie mogli się dobrze zapoznać z nowo obowiązującą przepisami. Pozwolenie na wydanie w takiej postaci ustawy zostało już otrzymanem od władzy miejscowej.

— **Z Płocka**. W tych dniach otrzymali wiadomość o pozwoleniu puszczenia w ruch

samochodów pp.: *Askanas* pomiędzy Płockiem i Łodzią, Płockiem i Rypinem, *Gutkowski*—Płock - Kalisz, Płock - Warszawa, *Kempner* na główniejszych drogach szosowych i zwyczajnych w gubernij płockiej, *Kirsztejn* — z Płocka do Łodzi, Rypina, Mławy i twierdzy Nowogrodzkiej, *Pogroziński*—Płock-Rypin. Aż tylu naraz!

— **Z Łowicza**. Zapanował tu ogromny ruch z powodu przybycia J. E. Arcybiskupa Popieła. W d. 11 b. m. kościoły były przepelnione, a konfesyjonały w istnem obłożeniu: 2 proboszczy i 5 wikaryjuszy, licząc z prefektami szkół, nie byli w możności wszystkich wyspowiadać i zadosyć uczynić potrzebom parafij (dwom w mieście), które samych katolików, podług ostatniego spisu, liczą do 19,000 dusz. To też ks. prałat Łasicki, liczący 77 lat życia, po wysłuchaniu naraz około 150 osób, zemdlął w konfesyjonałe.

— **Politechnikę w Zurychu** ukończyli w semestrze bieżących następujący polacy: wydział chemiczny pp. L. Sępkowski, D. Miłkaszewski i J. Rutkowski, wydział mechaniczny p. Kanczewski.

Z BIBLIJOGRAFII I PRASY.

— **„Prawda“** występuje w artykule p. t. „Nowa naganka“ przeciw kusicielom ludu, którzy znów uęca tłumy włościan do emigracyi, rozsiewając po kraju najfantastyczniejsze legendy.

„W gub. lubelskiej—mówi ona—i innych okolicach kraju zaczęli krążyć podżegacze. Tym razem podsuwają im nową ziemię obiecaną: rozległe obszary syberyjskie. I teraz powtórzyło się to samo, co się powtarza od lat wielu; użyto tych samych środków zachęty, jakich się używa stale i jakie dały pierwszy początek masowemu wędrowcom ludności rosyjskiej jeszcze w początkach wieku bieżącego.

Oto, co pisze Maksimow w drugiej części swego dzieła („Syberja i ciężkie roboty“): „Jedną jakąś wieść mogła nawet podczas prawa pańszczyźnianego poruszyć z miejsca setki i tysiące ludności osiadłej, pchnąć je na oślep w strony nieznane ku ziemi obiecanej. Taki ruch powstał w r. 1815 śród włościan obywatelskich 20 gubernij, między którymi z penzeńskiej, sycbirskiej i saratowskiej wywędrowała masa ludności i dotarła do granic wojska uralskiego w poszukiwaniu sławnej i cudownej rzeki Daryl. Przyczyną wędrowki włościan była wieść o jakimś niby ukazie senatu z 23 lutego 1828 roku, który jakoby pozwalał poddanym pańskim osiadać na ziemi skarbowej za rzeką Uralem, upoważniał do porzucenia stron rodzinnych i wędrowania. Szli tedy pieszo bez pieniędzy i żywności, podtrzymując się jałmużną, szli bez żon i dzieci, pozostawiając rodziny i gospodarstwa na łasce losu. Wszyscy pragnęli dotrzeć bez przeszkód do miejscowości szczęśliwych, gdzie po przybyciu każdemu gospodarzowi dają natychmiast potrzebną ilość bydła i płacstwa domowego i gdzie każdy, wszedłszy do domu gotowego, znajdzie na stole debowym 500 rb. na pierwsze potrzeby gospodarstwa.“

„Opowiadano, że sam Cesarz i Wielki Książę Konstanty Pawłowicz dali włościanom wolność i pojechali wybierać im miejsca; że chan kirgizki, na prośbę ludu swego, wyraził chęć zaludnienia kraju włościanami rosyjskimi, że Cesarzowi to się podobało, więc polecił senatowi pisać ukazy...“

Zupełnie podobnych środków podjęty użyczył jacyś podżegacze przed paru laty w gub. wileńskiej i kowieńskiej, skutkiem czego powędrowały na Syberję masy włościan, ale po roku tułaczka wróciły zgnane i wynędzniałe do miejsc rodzinnych, gdzie już nie było niestety, ani domu, ani ziemi własnej. To samo się zdarzyło w kilku wewnątrznych guberniach Cesarstwa. Tym sposobem pomnożyły się szeregi ludności bezrolnej, rzesze nędzarzy, obarczających kraj. Władze zwróciły wtedy na to baczną uwagę, przedsięwzięły surowe środki ścigania i karania podżegaczy.“

Obecnie te same środki zachęty zaczynają się szerzyć w Królestwie Polskiem. Rozpuszczono pogłoskę, że na Syberji państwo daje emigrantom ziemię darmo, że zaopatruje kolonistów w narzędzia rolnicze, a nawet pieniądze na pierwsze potrzeby gospodarstwa, że zapewnia bezpłatny, albo przynajmniej bardzo tani przejazd na miejsce kolonizacyi. Jakoż pod wpływem tych wieści już pewne gromadki włościan wyjechały do ziemi obiecanej. Inni podobno wyprzedają się i pójdą w ich ślady. Władza już przedsięwzięła środki zapobiegawcze, wyjaśniła włościanom, że zorganizowane przesiedlenie na Syberję służy tylko dla ludu z głębi Cesarstwa, głównie z tych gubernij, które prawie stale trapione są głodem i wszelkimi klęskami żywiołowymi. Pomimo to ziarno zasiane przez podżegaczy zaczyna już wydawać plony“.

W drugiej połowie zajmującego artykułu wykazuje „Prawda“ na podstawie sprawozdań p. Czarczynsa i artykułów „Petersb. Wied.“, jak trudne są warunki bytu dla emigrantów, szukających złozonego runa w Syberji i kończy wywody swoje w słowach następujących:

„Wyobraźmy sobie teraz naszego chłopca, stojącego poza wszelkimi przywilejami prawa kolonizacyjnego, który idzie na Syberję bez żadnej pomocy zorganizowanej, pozostawiony własnemu losowi. Naturalnie idzie na zagładę niechybna. Słuszne tedy jest przeciwdziałanie władz, które ostrzega emigrantów z Królestwa, że prawo kolonizacyjne wcale się do nich nie stosuje, że zatem nie tylko kolonizacyja na miejscu, ale nawet podróż do kraju tak odległego jest nad ich siły. A więc zarówno w interesie państwa obarczonego ruchem przesiedleńczym i ludności emigracyjnej, jak wreszcie i społeczeństwa tutejszego powinno być zapobieganie nowej klęsce, która może w wielkich rozmiarach spaść na kraj cały“.

— **„Przegląd pedagogiczny“** wydał świeżo sumienną i nadzwyczaj zajmującą napisaną „Metodykę historyi literatury polskiej“ przez Piotra Chmielowskiego. Dziełko to nadzwyczaj przydatne dla uczących się literatury i pracowników literackich, składa się z barwnie napisanej przedmowy autora oraz z trzech części, a mianowicie: w pierwszej pomieścił autor pojęcie literatury i jej historyi, w drugiej wskazywał dla pragnących nauczyć się dzieł w piśmiennictwie, w trzeciej wreszcie całość badań nad temi dziejami. Wszystkie trzy części łączą się jaknajściślej i stanowią nową ceną perłę w naszej literaturze.

— **„Filatelista polski“**, zamieszcza ciekawą bardzo notatkę o pocztach w dawnej Polsce. Jest tam mianowicie zacytowany akt z dnia 29-go stycznia roku 1583, mocą którego Stefan Batory zatwierdza ustanowioną za Zygmunta Augusta pocztę, pod zarządem Sebastyanja Montelupi, szlachcica florenckiego i jego siostrzeńca Walerego, pod warunkiem utrzymywania stałej komunikacyi pomiędzy Krakowem a Warszawą dwa razy miesięcznie w ten sposób, aby podróż tam i z powrotem trwała dni 15. Wrazie przeniesienia się dworu z Krakowa, poczta obowiązana była przewozić swoim kosztem listy i wszelkie przedmioty do Warszawy. Zarząd poczty oddany był mocą aktu królewskiego na lat pięć, od 15 lutego r. 1583, począwszy, z pensją 1,000 złp., które wypłacać miała Sebastyanowi Montelupi i jego siostrzeńcowi krakowska kasa celna. Rozdział, traktujący o opłacie, zawiera między innymi, następujące ciekawe postanowienie: „Opłatę od listów prywatnych, na pocztę oddawanych, na cztery grosze polskie od listu ustanawiamy, bez względu na odległość miejsca, gdzie listy iść mogą, zwalniając od tej opłaty zakony ks. Franciszkanów, Bernardynów, Dominikanów, Augustyanów i Karmelitów, których listy bez żadnej opłaty na pocztach przyjmowane mieć chcemy“. Niemniej dbał o pocztę i następca Batorego, Zygmunt III.

— **Dzieje Polski** ilustrowane w opracowaniu D-ra Sokolowskiego, zeszyt 5, 6 i 7, równie jak poprzednie bogate w treść i ilustracyje, ukazały się w druku. Prześliczny to nabytek dla dziejów krajowych.

— Zwracamy uwagę czytelników na utwór Wacława Sieroszewskiego „**Brask**“, którego druk rozpoczął „Kuryjer Codzienny“. Przepiękny język i prawdziwie mistrzowskie obrazowanie, stanowią wybitną cechę tego opowiadania.

— **Encyklopedyi Rolniczej** ukazały się zeszyty 81 i 82 i zawierają wyrazy: piwowarstwo i słodownictwo, plenipotencyja i plug. Opracowanie tego ostatniego rozpoczęło się i przedstawia się nader interesująco.

— **Tom 15-ty** bezpłatnego dodatku do „Gazety Polskiej“ zawiera zbiór poezyi Teofila Lenartowicza. Zbiór ten bogaty, zawiera takie perły poety, jak: „Zachwycanie“, „Błogosławiona“, „Święta praca“, „Mały świątek“, „Jak to na Mazowszu“ i w. w. innych. Przedmowę skraślił barwnym piórem p. Józefat Sowiński.

— **„Baltische Wochenschrift“** tygodnik, wychodzący w Jurjewie zamieszcza sprawozdanie o polskim chłopie, p. v. Rückera, wydelegowanego do Królestwa Polskiego, celem najmu robotników do prowincyi nadbałtyckich. P. Rückera przybył do Warszawy i ztąd udał się do Płocka. Robotnik podobał mu się bardzo tak pod względem zewnętrznym, jak i pod względem usposobienia, o ile miał je czas poznać w ciągu swego pobytu. „Robotnik polski — pisze p. R. — jest wrostem nieco niższy od naszego włościanina, robi jednak wrażenie bardzo silnego. Czas pracy jest u nich przeciętno znacznie dłuższy, aniżeli u nas: pracują od rana do nocy z jednorazową przerwą dwugodzinną. Co jednak najbardziej w nim nderza to wielka, może nawet za wielka skłonność i zamiłowanie czystości. Ostatniej wzmianka nie spodziewałem się wcale, u nas bowiem słowa „*polnische Wirtschaft*“ (polska gospodarka) ściśle się łączą z pojęciem brudu i niechlujstwa. Własnym oczom nie wierzyłem, gdy się znalazłem w chacie polskiej włościanina. Ściany śnieżnej białości, malowane a nawet politurowane łóżka z czystą pościelą; w szafce szklanej estetycznie ułożone talerze i łyżki cynowe, używane jedynie, jak objaśnił towarzyszący mi pisarz, na nadzwyczajnych uroczystościach, zwykle bowiem posługują się naczyniami glinianymi i łyżkami drewnianymi,—wszystko to

robiło na mnie bardzo przyjemne wrażenie". Autor wyraża się również z wielkim uznaniem o religijności naszych włóścian. Przy zawieraniu umowy, każdy zapytał przedewszystkiem, czy znajduje się w pobliżu kościoła.

ROZMAITOŚCI.

Wesoly podsądny. Po zatwierdzeniu wstępnych formalności, mówi sędzia do oskarżonego o kradzież Bartka:

— Więc macie 55 lat?
— Tak, panie sędzio. „Starość nie radość“.
— Czy wy wiecie, że za czynu popełniony czeka was zasłużona kara?
— Tak! „Bóg za złe karze, a za dobre wynagradza“.

— Co was do tej kradzieży skłoniło?
— Ot, „Bez pracy nie będzie kołaczy“.
— Kradzież to przecież nie praca!
— Proszę pana sędziego: „Pieczone gołąbki nie przyjdą same do gąbki“.

— Głupstwa gadacie. Odpowiadajcie na pytania!
— Tak: „Głupci nie sięjają, sami się rodzą“.
— Przyznaliście sami, że już was raz sąd za kradzież karał.

— Tak! To było już dawno, kiedy byłem młody. „Każdy początek jest trudny“, panie sędzio.

— Wy wiecie, że macie mówić prawdę.
— Tak, panie sędzio. Wiem, wiem, „Prawda zawsze na wierzch wylezie“.

— Powiedźcie mi, o której porze zakradliście się do domu pana Z?
— „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje“, panie sędzio; ja se tak myślałem, że „Boga oszukać nie można“.

— Odpowiadajcie krótko na moje pytania.
— Panie sędzio! „Co się prędko wznieci, to nie długo świeci“.

Zuścierniony sędzia przerywa i woła ze złością:

— Odpowiadajcie tylko na to, o co was pytam, a nie gadajcie rzeczy niepotrzebnych.

— Z przeproszeniem prześwietnego sądu: „Nie od razu Kraków zbudowano“, a „Co nagle, to po dyjabła“.

— Jeżeli mi nie będziecie odpowiadali na moje pytania, to każę was za nieposłuszeństwo do kozy wsadzić.

— Panie sędzio! „Z dużej chmury mały deszcz“, a „Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyją“.

— Czy przyznajecie się, żeście u p. Z. w nocy z 22 na 23 zeszłego miesiąca skradli piętnaście kur?
— Panie sędzio! „Co za wiele, to niezdrowo“, a „Łatwiej komu radzić, niż dopomódz“. Co prawda, tyle nie było, ale tak na pewniaka nie wiem ile tam tego mogło być.

— Czy to były stare, czy młode kury?
— „Dobre słowo mało kosztuje, a wiele pomaga“, a co do starości ich, to tyle tylko wiem, że „Nie godzi się pogardzać starymi, bo każdy będzie stary“. Zresztą „Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami“.

Sędzia i ławnicy wybuchają głośnym śmiechem.

— Panie sędzio, przepaszam, że tak...
— Co chcecie powiedzieć?— pyta sędzia.

— „Po śmiechu poznać głupiego“ i że „Rozpusta ciała i duszę gubi“.

— Więc to prawda, żeście te kury ukradli?
— Co robić, panie sędzio. „Mało a dobrze“, „Trzeba więcej słuchać, niż mówić“, bo „Im więcej cierpliwości, tem więcej mądrości“.

— Za kradzież, której się dopuściliście, skazuje was sąd na cztery tygodnie więzienia i kosztu. Czy macie przeciw temu co do powiedzenia?
— „Czego uniknąć nie można, trzeba cierpliwie znosić“. Toć pan sędzia wie, że „Dał ci Bóg dary, używaj miary“, a co to kosztu... no... „Starczyło

na ryby, to i na pieprz starczy“ ale to powiem, że „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada“, a „Mściwy zawsze dwa razy traci“.

— Czy zgadzacie się na karę?

— Cóż robić! — „Stara jest cnota, przed nikim nie zamknąć wrota“. Do więzienia już pójdę i na nikogo sarkać nie będę; bo „Kto za tobą kamieniem, to ty za nim chlebem“, „Miej nad każdym stworzeniem miłosierdzie“.

Szczepanik na wystawie paryskiej 1900 r. Pisma zagraniczne pomieszczają wiadomość o automacie fotograficznym pomysłu Szczepanika, mającym funkcjonować podczas przyszłej wystawy paryskiej.

Figiel polega na tem: stanąć przed aparatem i wrzucić weń monetę, po upływie kilku chwil, w czasie których należy zachować się spokojnie, aż dzwonek oznajmi, że zdjęcie zrobione; wtedy należy poczekać jeszcze kwadrans, poczem z automatu wypada chustka z tkanym na niej portretem właściciela wrzuconej monety. Bliższych objaśnień co do konstrukcyi niema, w każdym razie chodzi tu o pomyslowe połączenie znanych automatów z wynalazkiem rodaka naszego i użytkowania fotografii do wytwarzania tkackich szablonów.

Kiedy odkryto i zaczęto używać węgla kamiennego? Do bardzo niedawna krążyły rozmaite pogłoski, co do daty odkrycia węgla kamiennego. Ostatecznie przekonano się, że pierwszy węgiel kamienny, odkryto w belgijskich prowincjach w Leodium (Lüttich) i Hennegau, przy końcu XII stulecia około 1195 r.; w roku zaś 1329 pierwszy raz zaczęto sposobem górniczym wydobywać go we Francyi. Pierwszą kopalnię przezwano Roche la Mollère. O wiele później zaczęto wydobywać węgiel w Niemczech bo dopiero 1500 roku. Belgijczycy podobno w zeszłym roku obchodzili 700-letni jubileusz znalezienia węgla kamiennego.

Operacja na języku. Pewien dziennik niemiecki podaje fakt następujący: W Bonn wezwany był profesor chirurg do wieśniaka, ażeby dokonać operacyi na języku, na którym utworzył się rak. Leczni studenci towarzyszyli profesorowi. Przed rozpoczęciem operacyi znakomity chirurg zrobił uwagę nieszcześliwemu, że dla uratowania życia winien się pogodzić z myślą, iż utraci mowę. „Jeżeli masz co do powiedzenia, rzekł doń, to zrób to natychmiast. Pamiętaj dobrze o tem, że to będzie ostatnie słowo, jakie wypowiesz w twem życiu. Po operacyi pozostaniesz niemową“. Wszyscy oczekiwali niespokojnie, co też powie. Wieśniak pochylił na chwilę głowę i nagle z jego ust wyszły te słowa: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Żywe wzruszenie opnowało wszystkich obecnych.

Licytacje w Piotrkowie i gubernii.

W dniu 28 kwietnia (10 marca) w majątku Ostrów w gminie Grabica na sprzedaż fortepijano i mebli, od sumy 465 rs.

— 20 kwietnia (2 marca) w m. Piotrkowie na sprzedaż sprzętów domowych, od sumy 137 rs.

— 25 czerwca (6 lipca) w kancelaryi sądu gminnego I okręgu p-tu łaskiego na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Pabjanicach, na rogu Zamkowej i Nawoogrodowej pod № 600-A od sumy 10,000 rs.

— 21 czerwca (2 lipca) w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Będzinie:

1) przy ul. Nadrzecznej pod № 300, od sumy 3000 rs.

2) przy drodze, stanowiącej granicę między Będzinem i Dąbrową, pod № 445, od sumy 300 rs.

— 28 czerwca (10 lipca) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości położonej w temże mieście przy ul. Julijusza pod № 1183-a/19, od sumy 50,000 rs.

— 4 (16) maja w magistracie m. Piotrkowa na sprzedaż kawałka gruntu miejskiego przy ul. Twerskiej, od sumy 974 rs. in plus.

— 3 (15) maja w magistracie m. Łodzi na dostawę w ciągu 1899 roku 100 sąż kub. zwiru dla posypywania alei i dróg w ogrodzie miejskim, od sumy 3500 rs. in minus.

— 21 kwietnia (3 maja) tamże na sprzedaż: a) uschniętych drzew na ulicach: Piotrkowskiej i Czerwonej od sumy 225 rs. 60 kop. Ogrodowej: i Cmentarnej, od sumy 24 rs. 27 kop. in plus.

b) na restauracyję dwóch starych rzeźni przy ul. Drewnowskiej i Radwańskiej od sumy 968 rs. 46 kop. in minus.

— 5 (17) maja w urzędzie p-tu rawskiego na restauracyję dwóch mostów w m. Rawie, od sumy 1509 rs. in minus.

SYNDYK TYMCZASOWY
massy upadłości

Karola i Wilhelma Kierst

niniejszym zawiadania wierzycieli, którzy dotąd nie zameldowali tytułów swych należności: 1) Karola W. Gehliga, 2) Ludwika Petersa, 3) Karola Mogka, 4) Goldbluma, 5) H. Wahlmana i S-kę, 6) F. Wagnera i S-kę, 7) Fabjana Goldberga, 8) Karola Matza, 9) E. Häblera i S-kę, 10) Oskara Gochta, 11) Emila Weinerta, 12) Dra O. Zielke, 13) R. Junga, 14) Klemensa Oehsnera, 15) F. Meyerhoffa, 16) R. Kahla, 17) Rafała Sachsa, 18) Teodora Meyera, 19) R. Graupnera, 20) I. Petersilge, 21) Abramowicza, 22) Alberta Böhme, 23) M. Fraenkla, 24) Gitzela, 25) A. Goldfedera, 26) firmę Kuntze i Söderström, 27) J. Hoffmana, 28) S. Markiewiczza, 29) B. Inwalda, 30) Jerzego Petersa, 31) firmę Krusche i Ekersdorf, 32) I. Rubina, 33) Wilhelma Lürkensa, 34) Karola Somya, 35) Kasę Przemysłowców Łódzkich, 36) Karola Zinke, 37) P. I. Dobranickiego, 38) Otto Goldammera, 39) firmę Hille i Ditrich, 40) Matyldę Kierst, że Piotrkowski Sąd Okręgowy decyzyją z dnia 12 (24) Marca 1899 roku postanowił wyznaczyć ostateczny termin dla zameldowania i sprawdzenia tytułów wierzycielności—miesięczny, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia.

Syndyk tymczasowy nadmienia, że ci wierzyciele, którzy w oznaczonym terminie nie zgłoszą się do sprawdzenia tytułów swych należności, podlegać będą skutkom, przewidzianym w 512 i 513 art. Kod. Handlowego.

Syndyk tymczasowy
Adwokat Przysięgły

Stanisław Chrzanowski.

Piotrków dnia 15 (27) kwietnia 1899 roku.

Poleca się **pierwszorzedny u tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

LETNIE MIESZKANIE

w folwarku Jankowice, odległym od stacyi Rogów wiorst 8, składające się z 1-go, 2-ch lub 3-ch pokoi i kuchni, w domu w ogrodzie, z wszelkimi wygodami; kąpiel rzeczna, łązienka, konie do wynajęcia. Wiadomość w Redakcyi i na miejscu. (2-1)

27 b. miesiąca zginęła

Wyżliwa czarna podpalana

z łańcuszkiem na szyi. Znalazca zechce odprowadzić do Starej Wsi pod Rosprzą, za zapłatą rs. 3. (2-1)

Juliusz Chawłowski

Adwokat Przysięgły

osiadł w Piotrkowie i zamieszkał przy ulicy „Moskiewskiej“, dom Goldminca. (3-3)

Farbiarnia Parowa
Pralnia Chemiczna
i Zakład Dezynfekcyjny

Ch. GEBER

w Grochowie

pierze i farbuje wszelką garderobę damską i męską, firanki, dywany, koronki, pióra oraz aksamity.

Magazyny w Warszawie:

Niecała 9 Chłodna 2
Marszałkowska 115 Długa 7
Nowy-Swiat 49 W Łodzi: Zielona 3
Leszno 4 Na Pradze Brukowa 32. (6-2)

50,000 róż

sztuka 15—25 kop. nisko szczepione. Na wysokich sztamach 50—75 kop. sztuka.

DRZEWKA OWOCOWE

30—45 kop. sztuka

poleca Ogród pomologiczny

Władysława Zawady

w Częstochowie.

Katalogi franco.

Firma egzystuje od roku 1866.

Róże premijowane w Petersburgu w roku 1898, drzewka owocowe w Warszawie i Petersburgu. (3-3)

Zakład Chirurgiczny i Sinekologiczny doktora Solmana, Warszawa, Aleja Szucha 9. Stałe pomieszczenie chor. Ambulatoryjum od 12—1. Röntgenoskopia. (26-7-2)

Uczeń lub uczenica

na dogodnych warunkach — potrzebni do apteki Zientkowskiego w Nowem-Mieście, gubern. Piotrkowska. (3-1)

Letnie mieszkania

w nowo wybudowanej willi wśród lasu, na przystanku Kamińsk, złożone z jednego do trzech pokoiów, z kuchniami, werendami i umeblowaniem. Kąpiel rzeczna. Bliższa wiadomość u Zawadowców stacyj: Częstochowa i Piotrków. (3-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 18 powieści p. t. „Księżniczka“.

GWARANCYJA ZUPEŁNA.

Gwarancyja zupełna.



Wykończenie eleganckie, materiał najlepszy, przy zastosowaniu na rok 1899 najnowszych ulepszeń,
Ceny możliwie niskie.

Fabryka Rowerów

„The white Fleety”

Bracia Lange w Łodzi

ulica Św. Andrzeja № 27.

Rowery, Tandemy i maszyny wielosiedzeniowe. Reprezentant na Piotrków i okolice A. LUFT (dom W-go Stronczyńskiego).

(0-11)

KASSA PRZEMYSŁOWCÓW PIOTRKOWSKICH

(1-1)

ma zaszczyt zawiadomić swych członków, iż **OSTATNIE OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KASSY** odbędzie się **w dniu 5 (15) Maja r. b. o godzinie 6-ej po południu w sali miejscowego teatru.**

Przedmiotem tego zebrania będzie odczytanie Bilansu i Sprawozdania z czynności Kassy za r. 1898, jako ostatni jej istnienia.

Towarzystwo Akcyjne

„ARTUR KOPPEL”

Szyny Kola Maszyny Kotły
Wagony Parowozy Winda ręczne
Zwrotnice Kafary Elewatory
Tarcze obrotowe Krany

Petersburg Newski № 1. Filije: Moskwa, Warszawa, Odessa, Władywostok, Helsingfors. (2-1)

Sekcja VII-a Górniczo-Hutnicza

Warszawskiego Oddziału Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu

niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że posiadając w swem gronie specjalistów każdego górniczego kierunku, bezpłatnie informuje potrzebujących we wszystkich sprawach dotyczących przemysłu górniczego i hutniczego (poszukiwań, ekspertyz, eksploatacji i t. d.). Zgłaszać się należy listownie i osobiście: do Sekcji Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej (w gmachu Resursy). (24-11-2)

Dom Zdrowia w Beuthen a/s.

Traktuje specjalnie wszelkie choroby nerwów i mięśni.

Kuracja wodna i elektryczna, masaże i gimnastyka lecznicza, wszelkiego rodzaju kąpiele (elektryczne), kuracja masażowa. Duży cienisty park. Stosunki towarzyskie z rodziną doktora.

Ceny umiarkowane. Prospekty darmo.

D-r HAYN.

(3-2) Lekarz specjalista chorób mięśniowych i nerwowych.



Zakład elektrotechniczny Warszawa

Adama Klimkiewicza Senatorska 35.

Poleca przeciw koniokrądom, złodziejom, specjalne Ostrzegacze elektryczne od rb. 15. Telefony, Dzwonki, Elementy, Maszynki do elektryzacji, Cewki, Motorki i t. d. — Fonografy i walce do nich z muzyką, śpiewem także polskim, ruskim i t. d. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. (10-2)

Dla Kaszlących i Osłabionych.

EKSTRAKT I KARMELKI

„LELIWA”

Opatrzona marką fabryczną, zatwierdzoną przez Departament Handlu i Przemysłu Nr. 15426/1121.

Wylączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

(W. B. O. 1682)

(10-7)

Dla Kaszlących i Osłabionych.

Najsłynniejsze Amerykańskie

ROWERY

CRESCENT i MONARCH

jak również wszelkie części i przybory,
ofiaruje (10-6)

Robert Wilczyński, Warszawa Leszno 12.



GEBETHNER I WOLFF w Warszawie

17 Krakowskie-Przedmieście 17

Skład fortepianów, pianin i organów.

WYNAJEM.

(25-20)

Filija: ŁÓDŹ, Piotrkowska 46.

DROGA ŻELAZNA WARSZAWSKO-WIEDENSKA.

Do Granicy i Sosnowca.

STACYJA.		Kurj.	Posp.	Poczt.	Pasaż.	Pasaż.	Pasaż.	Pasaż.	Osob.	Expr.	Osob.
		№ 1	№ 5	№ 9	№ 13	№ 15	№ 17	№ 21	№ 27	№ 29	№ 51
Piotrków	przychod.	2,31	4,13	9,23	12,24	2,14	9,34	—	—	7,50	4,15
	odechodzi	2,36	4,23	9,33	12,36	2,24	9,44	—	6,20	7,56	4,35
Do Warszawy.											
Piotrków	przychod.	№ 2	№ 6	№ 10	№ 14	№ 16	№ 18	№ 56	№ 48	№ 30	№ 52
	odechodzi	2,59	1,32	5,50	10,26	8,15	8,15	—	11,25	10,41	4,44
		3,07	1,42	5,58	10,56	8,25	8,25	—	—	10,47	5,04

UWAGA: Pociągi: №№ 15, 16, 17 i 18 kursują tylko między Warszawą a Częstochową, zaś №№ 27 i 48 między Piotrkowem a Sosnowcem.

Redaktor i wydawca Mirosław Dobrzański.

Stefan zbliadł bardzo, lecz bezwzględnością przyjaciela nie uraził się wcale.

— I sądzisz pan, że nie będę szczęśliwym?—po długiej chwili milczenia zapytał.

— A teraz, czy nim jesteś?—brzmiała krótka odpowiedź, po której znów zapanała głęboka cisza.

— Męczy mnie tajemnica, która mi narzucono, a której przyczyny dowiedzieć się nie mogę; ile razy na ten przedmiot zwrócić rozmowę, Stella nigdy nie odpowie mi wyraźnie; zresztą teraz ani na minutę nie jesteśmy sami. Miałem nadzieję, że dziś razem z nią odbędę ten spacer, lecz pojechała z kim innym, utrzymaną, że moje towarzystwo zanadto by ją kompromitowało.

— Niech tylko nadejdzie wystawa — powiedział Grimmer — niech tylko obraz zyska należne mu uznanie, gdyż według mnie jest to arcydzieło, a wszystko lepiej pójdzcie. Stella imponują pozory, a sława twoja ośnić ją może.

— I na tak kruchej podstawie mam moje szczęście budować? — westchnął artysta. — Gdybym chociaż był pewnym, że ona mnie kocha? Z początku o tem nie wątpiłem, gdyż dialektyczny moje przyjmowała oświadczenia; ale teraz mówię, że zanadto kochała Julliusza, by o nim już zapominieć mogła, że się co do siły swego uczucia dla mnie myliła, że prosi o czas, aby się przeko-

Zamilkł, a stary przyjaciel ze łzą w oku na niego spoglądał. Po malej chwili artysta ocucił się z bolesnej zadumy, a powstając zakochany:

— 141 —

— Co ty tu porabiasz?—pytał gorączkowo artysta, ściskając ciągle rękę przybyłego, z którym razem wspomnienia przeszłych szczęśliwych czasów w jego umyśle odżyły. Jakże się cieszę, że cię u siebie widzę. Cóż za bogowie sprowadzili cię z naszego błogosławionego Rzymu, pod to pochmurne niebo?

— Dużoby o tem mówić przyszło, ale w krótkości spróbuję ci opowiedzieć. Mam jedną, jedyną siostrę, ubogą jak mysz kościelna, będącą nauczycielką na jednej z tutejszych pensyj. Myślałem, że biedna dziewczyna całe życie spędzi na napychaniu rozumem głów arystokratycznych panienek, gdy nagle dowiaduję się, że jakiś młody kupiec się nią zajął i chce się żenić. Za trzy dni wesele, a że moich „Kapucynów“ dobrze sprzedałem, oto mię widzisz. Ale czy przypominasz sobie moich „Kapucynów“?

— Bardzo dobrze; obrazek zupełnie udany.

— No, kiedy ty tak mówisz, musi być niezły. Twoje pochwały cenne są bardzo. Ale, Stefanie! widziałem twoją „Jutrzenkę“ i nie mogę nic innego powiedzieć nad: Niech cię wszyscy dyjabli porwą! pó tobie, nikt już z nas, malować nie powinien.

— I to także pochwała, niezgorsza od złotego medalu; lecz dajmy sztuce pokój, a opowiadaj mi raczej o Rzymie, o naszej kolonii, o wszystkim, co mię interesować może.

Paweł sięgnął do pugilaresu, a wyjmując zeń kilka zwieńczonych kwiatów, Stefanowi je podał.

— Najpierw masz pamiątkę z grobu przyjaciela. Wszystko tam w porządku, a mogiła kwieciami usłana. Tutaj znów obszerny list od signory Marchina, która

— O szczerą prawdę? — zaczął niespokojnie gospodarz — mój drogi, czyż ja mogę wiedzieć, gdzie jest prawda? Jestem tylko człowiekiem i omyleć się mogę; jeżeli jednak chcesz koniecznie, to powiedz mi muszę, że dlatego nie składałem ci życzeń, ponieważ w tym związku szczególnie dla ciebie nie widzę. Nie ma między tobą a Stellą nie wspólnego; to nie dla ciebie znowu. — Pan ją zbyt surowo sądzisz. — Znam ją dobrze, a zresztą cel jej życia jest dla każdego nieuprzedzonego aż nadto widoczny. — Jakże to cel? — Być bóstwem dla wszystkich, przyjmować hojdy, uwielbienia i miłość, wzamian nie dając nawet iskierki prawdziwego uczucia.

— O szczerą prawdę? — zaczął niespokojnie gospodarz — mój drogi, czyż ja mogę wiedzieć, gdzie jest prawda? Jestem tylko człowiekiem i omyleć się mogę; jeżeli jednak chcesz koniecznie, to powiedz mi muszę, że dlatego nie składałem ci życzeń, ponieważ w tym związku szczególnie dla ciebie nie widzę. Nie ma między tobą a Stellą nie wspólnego; to nie dla ciebie znowu. — Pan ją zbyt surowo sądzisz. — Znam ją dobrze, a zresztą cel jej życia jest dla każdego nieuprzedzonego aż nadto widoczny. — Jakże to cel? — Być bóstwem dla wszystkich, przyjmować hojdy, uwielbienia i miłość, wzamian nie dając nawet iskierki prawdziwego uczucia.

— Wiesz pan dobrze, że tak jest; ale dialektyczny to zaambarysowany gospodarz.

— Czyż naprawdę zapomniałem o tem? — pytał zargęzły?

— Powiedz mi pan — po chwili zaczął znowu — dialektyczny dotąd nie złożyłeś mi życzeń z powodu moich skąpczych przyjacieli? — zaczął artysta, serdecznie z drugiej raz przychodząc — zaczął artysta, serdecznie z-

nie zaczął po chwili:

— Unikałem długo tej rozmowy, wiedząc jak przykra ci będzie; gdy jednak koniecznie się domagasz, pytań wyrażnie, o co ci chodzi.

— Przedewszystkiem chcę wiedzieć, co pan o moich zargęznych myślisz; tylko o szczerą prawdę proszę.

— O szczerą prawdę? — zaczął niespokojnie gospodarz — mój drogi, czyż ja mogę wiedzieć, gdzie jest prawda? Jestem tylko człowiekiem i omyleć się mogę; jeżeli jednak chcesz koniecznie, to powiedz mi muszę, że dlatego nie składałem ci życzeń, ponieważ w tym związku szczególnie dla ciebie nie widzę. Nie ma między tobą a Stellą nie wspólnego; to nie dla ciebie znowu. — Pan ją zbyt surowo sądzisz. — Znam ją dobrze, a zresztą cel jej życia jest dla każdego nieuprzedzonego aż nadto widoczny. — Jakże to cel? — Być bóstwem dla wszystkich, przyjmować hojdy, uwielbienia i miłość, wzamian nie dając nawet iskierki prawdziwego uczucia.

— 140 —

— O ty bóstwo moje! — szeptał wzruszony. — Chciałbym cię zatrzymać na zawsze, i tylko dla siebie.

— Bądź rozsądnym Stefanie! musimy już wracać.

— Nie widzę konieczności żadnej — odparł pieszcząc jej rękę, — ja owszem, pragnę tu pozostać.

— W takim razie sama pójść muszę — już trochę niecierpliwie odrzekła — nasza nieobecność zwróci uwagę; cóż goście na to powiedzą?

— Mogą mówić i myśleć, co im się podoba.

— Przecież musimy strzedz tajemnicy naszej.

— Ach, ta przekłeta tajemniczość! Chcę nareszcie wiedzieć wszystko, bo tak być powinno! Powiedz najdroższa, komu rodzice twą rękę przyrzekli, w kim mam tak niebezpiecznego rywala.

— Dowiesz się o wszystkim, lecz nie dzisiaj jeszcze; trzeba szanować pozory, gdyż na szczęście, żyjemy w świecie, a nie na bezludnej wyspie.

— Ty jesteś prawdziwym dzieckiem wielkiego świata Stello moja! Czy jednak nauczysz się żyć tylko dla mnie i kochać mię zawsze.

— Ależ naturalnie — obejrzała się niecierpliwie. — A teraz chodźmy już; jutro przecież u ciebie znów będzie się będziemy.

— Mam odejść bez pożegnania całusa?

Stłumiona wzrastające niezadowolnienie, a wspierający się na paluszki, podała mu usta, poczem znów milcząc przeszli salony od gości ich oddzielające, a podnosząc portyjerę ostatnich drzwi, Stella z najniewinniejszą w świecie miną, o sztuce rozmawiała.

— 144 —

